Rok X. Nr. 26. Sosnowiec, sobota 26 stycznia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie

zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 97, Drukarni 4-94.

…ekowe …wice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Wczorajsze plenarne posiedzenie sejmu

WARSZAWA, 25.1. (wł.) Dziś odbyło się plenarne posiedzenie sejmu, Po załatwieniu na wstępie szeregu spraw formalnych przyjęto po referacie posła Malinowskiego projekt ustawy o oznaczeniu wagi ładunków na statkach, po reefracie zaś posła Bogdaniego nowelę o utraconych tytułach na okaziciela. Następnie po referacie posła Rubla przyjęto nowelę do ustawy o prawie autorskiem w obu czytaniach w brzmieniu przedłożenia sejmowego z poprawkami komisji prawniczej. Po referacie posła Wierzbickiego przyjęto projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do przyznania obligacjom m. Warszawy praw papierów pupilarnych.

Po referacie posła Wierzbickiego, izba przystąpiła do wniosków w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej kilku posłów.

W rezultacie dyskusji uchwalono wydać sądom następujących posłów: Jakóba Pawłowskiego, Wronę i Paca (Str. Ludowe), Wojciechowskiego i Gąsiora z BBWR., Wachniuka (Ukraiński socjalny radykał), Fidelusa (Klub agrarjuszy ludowych), Lasotę i Sochę z klubu narodowego.

Po odesłaniu w pierwszem czytaniu do odnośnych komisyj szeregu wniosków, posiedzenie zakończono.

Balon-zbieg

TORUŃ, 25. 1. W dniu wczorajszym dokonywano ćwiczeń balonowych na placu ćwiczeń przy ul. Generała Bema.

W pewnej chwili znajdujący się na uwięzi balon wojskowy zerwał się i wzniósł się w powietrze, kierując się na wschód.

W koszu balonu znajdowały się wszystkie przyrządy nawigacyjne. Na szczęście w koszu, prócz przyrządów nie było załogi. Władze wojskowe wszczęły poszukiwania.

Komuniści w potrzasku

WIEDEŃ, 25. 1. Wczoraj wieczorem do lokalu klubu „Jadran“ wkroczyła nagle policja i aresztowała 60 osób uczestników tajnego zebrania.

Wszyscy aresztowani są komunistami w przeważnej części austrjackimi. Pewną liczbę stanowili jugosłowianie i węgrzy.

Zderzenie parowców na morzu

NOWY JORK, 25. 1. PAT. Parowiec „Mochawk“, który zderzył się z norweskim parowcem „Talizman“ został całkowicie pochłonięty przez fale. Okręty, które pospieszyły na miejsce wypadku krążą jeszcze w okolicy w nadziei wyłowienia z morza ofiar katastrofy, które jeszcze utrzymały się na powierzchni wody.

Według ostatnich danych panuje niepewność co do losu 14 podróżnych i 23 członków załogi. Parowce ratunkowe wyłowiły z morza dwie próżne łodzie ratunkowe. Jeden z uratowanych widział, jak w chwili katastrofy dwuch marynarzy parowca „Mochawk“ zostało zmiażdżonych podczas zderzenia.

Do portu nowojorskiego przybył parowiec „Champlain“, wiozący na pokładzie 21 członków załogi oraz jednego pasażera parowca „Mochawk“. — Znaczna część uratowanych doznała mniej lub większych obrażeń cielesnych, lub znajduje się w stanie tak wielkiego wyczerpania, że trzeba było odwieźć ich do szpitala.

Węgiel zajmuje pierwsze miejsce
w produkcji przemysłowej

WARSZAWA, 25. 1. PAT. Obliczany przez instytut badania konjunktur gospodarczych i cen, wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł za grudzień 65, podczas, gdy w listopadzie wynosił 67,1. Spadek ten nastąpił głównie pod wpływem ograniczenia wytwórczości w przemyśle włókienniczym. Również wcześniej, niż normalnie zakończył się sezon produkcji w przemyśle odzieżowym, wreszcie w związku z zakończeniem się sezonu nastąpił spadek produkcji przemysłu mineralnego, natomiast w hutnictwie żelaznem produkcja w grudniu nie była zmniejszona w tym stopniu, jak zwykle w tym sezonie.

Na stosunkowo wysokim poziomie utrzymywała się również produkcja spożywcza. Wskaźnik węglowy jest o 7 proc. wyższy niż przed rokiem, a o 17 proc. wyższy od przeciętnej w roku 1933.

Wyrok w procesie łódzkich endeków

ŁÓDŹ, 25.1. PAT. Dziś popołudniu przewodniczący sądu odczytał wyrok w sprawie członków stronnictwa narodowego w Łodzi. Mocą tego wyroku zostali skazani: Ryszard Szczęsny na 2 lata więzienia, Żygmunnt Hałaj na 1 rok i 10 miesięcy więzienia, Henryk Konarzewski na 2 i pół lat więzienia, Laskowski na 10 miesięcy więzienia, Feliks Kierski na 1 rok więzienia, Fr. Stefan Robakowski na 1 rok aresztu. Helena Kożuchowska na 1 rok aresztu. Uniewinnieni zostali następujący oskarżeni: Kowalski, Grzegorzak, Stolarek, Podgórski, Hojnacki, Czernik, Pawłowski, Kożuchowski, Patera, Warchoł, Krajewski i Meller.

Zwycięstwo Roosevelta
Uchwalenie ustawy o pomocy dla bezrobotnych

WASHINGTON, 25. 1. Izba reprezentantów przyjęła ustawę o pomocy dla bezrobotnych, przewidującą m. in. prowadzenie robót publicznych.

Za ustawą głosowało 328 członków Izby, a przeciwko tylko 78, z czego wynika, że nawet poważna część opozycji głosowała za Rooseveltem, który odniósł w ten sposób wielkie zwycięstwo.

Ustawa przewiduje na cele pomocy dla bezrobotnych sumę 4880 miljonów dolarów, z tego 4 miljardy dolarów preliminowano na roboty publiczne dla 3 i pół miljona bezrobotnych, a 80 miljonów na natychmiastową pomoc dla bezrobotnych.

„Morderca jest na sali”
Sensacja w procesie Hauptmanna

NOWY JORK, 25. 1. (wł.) Na wczorajszej rozprawie przeciwko mordercy dziecka Lindbergha obrońca Hauptmanna znów wypuścił jeden ze swych sensacyjnych fajerwerków, który wywołał powszechne poruszenie.

Na południowej rozprawie Hauptmann szeroko opowiadał szczegóły swego życia. Następnie przesłuchano piekarza Fredericksona z Bronx, u którego pracowała żona Hauptmanna.

Zeznał on, że Hauptmann stale w czwartki i wtorki przychodził wieczorem do piekarni po żonę i prawdopodobnie w dniu 1 marca 1932 roku, kiedy porwano małego Lindbergha, również był w piekarni.

Po tych zeznaniach adw. Reilly wśród niesłychanego napięcia na sali zapowiada, że przyprowadzi przed sąd pewnego mężczyznę, który pozostawał w kontakcie z właściwym człowiekiem, którego dziełem było porwanie małego Lindbergha i udowodni, że Hauptmann zbrodni tej nie dokonał.

Świadek ten od początku procesu, jak twierdzi Reilly, przebywa na sali sądowej i przysłuchuje się procesowi.

Głos zabiera znów Hauptmann i usiłuje dowieść, że nagły wzrost konta bankowego po 2 kwietnia (data wypłacenia okupu) spowodowany został wpłaceniem większych sum, które oszczędził wraz z żoną, a które dotychczas trzymał w domu.

Hauptmann twierdzi wreszcie, że w dniu 2 kwietnia spotkał się po pracy ze swym przyjacielem Koppenbergiem, do późnego wieczora grali razem w domu na mandolinie. Resztę nocy spędził w domu.

Expose min. Becka

WARSZAWA, 25. 1. PAT. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na której minister Beck wygłosi expose. Ścisła data posiedzenia komisji zależeć będzie od przebiegu prac parlamentarnych.

Zgon Kujbyszewa

MOSKWA, 25.1. PAT. Dziś zmarł w Moskwie na udar serca Walerjan Kujbyszew, zastępca prezesa rady komisarzy ludowych związku sowieckiego. Zmarły był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli partji komunistycznej i należał do biura politycznego partji, a od roku 1922 wchodził w skład centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R.

Strajk górników w Belgji

BRUKSELA, 25. 1. PAT. Górnicy zagłębia węglowego Orinage postanowili przystąpić w dniu 4 lutego do strakju generalnego, o ile zarządzenie rządu w sprawie redukcji emerytur górniczych nie będzie cofnięte.

Wstrzymamy kroki wojenne
jeśli opuścicie Dżehol

MUKDEN, 25.1. PAT. Według informacyj pochodzących ze źród. japońskich i mandżurskich na zachód od Kauganu i na południe od Dolomnor doszło do drobnych utarczek.

Ze strony Japonji w akcji brały udział różnego rodzaju bronie, jak aeroplany, pociągi i samochody pancerne oraz artylerja.

Prasa japońska umieszcza dziś oświadczenie przedstawiciela wojskowej misji japońskiej, który twierdzi, że główne dowództwo japońskie gotowe jest w każdej chwili wstrzymać pochód wojsk japońskich jeśli wojska chińskie opuszczą prowincję Dżehol.

Dotychczas chińczycy ,którzy uczestniczą w rokowaniach w Kauganie nie dali pod tym względem żadnych zapewnień.

Straszne pokłosie malarji

COLOMBO, 25. 1. PAT. Epidemja malarji wyrządziła niezwykłe spustoszenia wśród tubylczej ludności. W jednym tylko okręgu Kedalle zmarło 2400 osób w tem przeszło 1400 dzieci. Sytuację pogarszają wielkie upały i brak wody.

Z Węgrami na remis

ZURYCH, 25. 1. (wł.) Dziś odbył się w Davos mecz w ramach turnieju pocieszenia między Polską a Węgrami, który po zaciętej walce zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0, 1:0, 0:1).

Krwawa walka

MEKSYK, 25. 1. Pomiędzy policją a 25 fermerami, którzy nielegalnie zajęli kilka ferm w Vilancon wywiązała się walka.

Trzech fermerów zostało zabitych, a dwuch rannych.



ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 25. 1. Dowiadujemy się, że na posiedzeniu zarządu głów ego funduszu bezrobocia w dniu 30 bm. będzie rozpatrywana sprawa zwiększenia liczby osób, korzystających z pomocy funduszu. Liczba ta ma być powiększona do 160.000 osób. Na zasiłki ma być wyasygnowana suma 4 miljonów złotych.

ZBRODNIA NA WIEJSKIEJ SALI BALOWEJ.

CZĘSTOCHOWA, 25. 1. Wieś Nierada była widownią niezwykle tragicznej zabawy: oto w jednem z gospodarskich mieszkań urządzono prymitywną salę balową sprasząjąc kilkadziesiąt osób z młodzieży. Między innymi przybył również, aczkol wiek nieproszony, Bronisław Kowal, który w szybkim czasie opanował muzykę i gości, nie zwracając uwagi na oficjalnego wiejskiego wodzireja Stanisława Gajdę.

Mimo sprzecznych dyspozycyj wydawanych przez obydwuch tancerzom — naraz zie obywało się bez sprzeczki, kiedy jednak, Gajda zaprosił z przed nosa Kowala najpiękniejszą dziewczynę, nakazując jednocześnie orkiestrze grać oberka i przyśpiewując do ulubionego na wsi tańca — Kowal poczuł się obrażonym osobiście i zażądał od muzyki foxtrota.

Po krótkiej kłótni z Gajdą, Kowal wydobył z kieszeni spodni t. zw. „gumoszlak" i zadał nim tak potężne uderzenie w skroń Gajdzie, iż ten, zalany krwią padł na podłogę nieprzytomny. Wkrótce Gajda, nie odzyskawszy przytomnośći, zmarł.

Sąd okregowy, przed którym stanął zabójca wczoraj, skazał Kowala na 5 lat więzienia.

MASOWE ARESZTOWANIA WŚRÓD GPU.

WIEDEŃ, 25. 1.1 O masowych aresztowaniach funkcjonarjuszów GPU. w Rosji sowieckiej, donoszą dzienniki tutejsze ze źródeł berlińskich, podkreślając, że poraz pierwszy w historji sowieckiej nastąpiły aresztowania funkcjonarjuszów GPU. za niedbalstwo w służbie, a tem samem za pośrednią współwinę w zamordowaniu Kirowa.

Wśród aresztowanych znajduje się również kierownik leningradzkiej GPU Miedwied i jego dwaj asystenci Fomin i Kaporożec.

Miedwied i Kaporożec zostali wraz z trzema innymi funkcjonarjuszami GPU skazani na 3 lata zesłania, Fomin i pięciu innych na 5-letnie zesłanie, zaś dalszy funkcjonarjusz GPU Balcewicz na 10 lat.

Wina Balcewicza polega na tem, że znając dokładnie termin, w którym miał zostać zamordowany Kirow, ze swej strony nie poczynił żadnych kroków celem zapobieżenia temu zamachowi.

ŚNIEŻYCE I MROZY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK, 25. 1. Zawieja śnieżna na wybrzeżach Atlantyku trwa z nie zmniejszoną gwałtownością.

Zjawiska takiego nie zanotowano od roku 1888. W miastach nadbrzeżnych spadło śniegu na pół metra. Na ulicach nowojorskich widać już narciarzy.

W Filadelfji zginęło na mrozie dziesięciorо ludzi. Przy uprzątaniu śniegu z ulic zatrudniono setki tysięcy bezrobotnych.

Na rachunek zawiei należy zanotować kilka katastrof kolejowych, w których wiele ludzi poniosło śmierć lub odniosło rany.

Wszędzie komunikacja przerwana.

Powódź Goldwater Riveru pochłonęła dotychczas dziesięcioro ludzi.

Z północnych, środkowych i zachodnich stanów donoszą o temperaturze 30 — 40 stopni poniżej zera, a z Kanady, prze dewszystkiem zaś z terytorjów nad Ontarji o 45 stopnoiwym mrozie.

Wiele urzędów i szkół — zamknięto.

Liczba ofiar śnieżyc i mrozów w Stanach Zjednoczonych, wynosi dotychczas 80. Lista śmiertelnych ofiar niewątpliwie będzie większa.

USYPIAJĄCE CZEKOLADKI

Tajemnica śmierci miljonera

Przed sądem angielskim w mieście Sheffield toczy się od paru dni sprawa tak tajemnicza, że nadająca się całkiem do kryminalnej powieści.

Przed paroma miesiącami znaleziono nad ranem na trawniku jednej z ulic w Sheffield ciężko rannego dyrektora pewnego przedsiębiorstwa przemysłowego w mieście, mr. Deakina. Obok konającego leżał rewolwer. Przewieziono go do szpitala i tu lekarze prócz rany postrzałowej, stwierdzili jeszcze zatrucie jakimś narkotykiem.

Uderzyło ich jeszcze to, że w tym samym czasie leżała w szpitalu pewna młoda panna miss Tomlinson ze śladami identycznego zatrucia. Jak się później okazało, była ona w przyjaźni z dyrektorem Deakinem.

Dyrektor zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Siostra jego, zamieszkała z nim razem, miss Deakin oświadczyła, że w przeddzień śmierci brata zjawili się u niego późnym wieczorem, gdy go nie było w domu, dwaj detektywi i powiedzieli, że pragną go widzieć w sprawie miss Tomlinson. Gdy brat wrócił siostra powiedziała mu o tej wizycie, wtedy wyszedł i więcej go już w domu nie było. Znaleziono go dogorywającego.

BETTY.

— Nie znałam żadnej miss Tomlinson — zeznawała miss Deakin — znałam tylko narzeczoną mego brata, imieniem Betty. Ale zerwał z nią na dwa miesiące przed śmiercią. Była sekretarką pewnego lekarza.

W kieszeni zmarłego znaleziono następujący list, skierowany najwidoczniej do owej Betty:

„Jestem wstrząśnięty tem, co się stało z Annie Tomlinson. Modlę się, żeby wyzdrowiała. Nie czuję się winien. Kocham wciąż tylko ciebie, moja ukochana Betty".

Okazało się, zgodnie z zeznaniami kilku urzędniczek firmy, gdzie Deakin był dyrektorem, że miał on zwyczaj częstowania dziewcząt czekoladkami, po których traciły przytomność, lub zasypiały mocnym snem.

Gdy zawiadomiono Deakina o tem, że jedna z jego urzędniczek Annie Tomlinson leży w szpitalu nieprzytomna, powiedział:

— Widocznie się otruła.

Potem zaś musiał napisać ów list do eks-narzeczonej, Betty i nie zdążył go nawet wysłać w obliczu następujących szybko jeden po drugim wypadków.

CZEKOLADKI.

Na sądzie zeznawała jeszcze jedna, 21-letnia urzędniczka Deakina i opowiadała, że częstował on dziewczęta czekoladkami, mówiąc:

— Jedz, to świetne na wszystkie zmartwienia.

Kilka takich czekoladek znalazło się na stole sędziowskim. Po rozkrajaniu, okazało się, że każda z nich zawiera mocną dawkę środka narkotyzującego.

Najsensacyjniejszym momentem rozprawy było zeznanie samej Annie Tomlinson, która właśnie tego dnia opuściła szpital po ciężkiej chorobie.

Wyznała, że pojechała nieszczęsnego dnia na przejażdżkę samochodową z Deakinem, że w czasie przejażdżki wytoczyła przed nim najrozmaitsze pretensje, że starał się ją uspokoić i częstował kilkakrotnie czekoladkami. Zwróciła uwagę na ich gorzki smak, a wtedy Deakin powiedział:

— Zjedz, dobrze ci zrobią.

Wróciła do domu zamroczona i zaraz potem straciła przytomność i ocknęła się dopiero w szpitalu, gdzie dowiedziała się o śmierci Deakina.

Sąd wobec tego wszystkiego stwierdził samobójstwo Deakina przez zażycie narkotycznych czekoladek, a następnie jeszcze strzał w stanie zamroczenia.

Niezwykła sprawa, rzucająca światło na stosunki w niektórych biurach angielskich, obudziła wielkie zainteresowanie prasy i publiczności.

KIEPURA W PARYŻU.

PARYŻ, 25. 1. Prasa francuska zapowiada na połowę marca występy Jana Kiepury w Paryżu w operach: „Tosca", „Cyganerja" i „Manon".

SZCZĘŚLIWY WIĘZIEŃ.

PARYŻ, 25. 1. Wielka wygrana francuskiej loterji państwowej w wysokości 1 miljona franków przypadła pewnemu marynarzowi, który w obecnej chwili odsiaduje karę 14 dni więzienia za wykroczenie przeciwko dyscyplinie. Na krótko przed osadzeniem go w więzieniu marynarz usiłował sprzdać swój los, aby w więzieniu mieć trochę pieniędzy.

Chudzi są mądrzejsi

tłuści mają większe szczęście!

Pewien lekarz amerykański napisał pracę, w której dowodzi, że cała ludzkość rozpada się na dwa typy: chudych i tłustych, mimo to, że na oko większość ludzi jest tak zwanej „średniej tuszy".

Ten podział na kategorje jest u owego lekarza głębszej, niż fizyczna, natury. Owa tusza jest w jego zrozumieniu czemś całkiem niezależnem od odżywiania się, czy trybu życia. Człowiek z natury tłusty będzie nim nawet, gdyby się głodził i nawet, gdyby naskutek tego schudł na patyczek. — Tak samo człowiek z natury chudy, nawet po wytuczeniu nie zmieni swej natury.

DON KICHOT i SANCHO PANSZA

Usposobienie, upodobanie, a nawet rodzaj umysłu chudego są całkiem róż ne od tych wszystkich właściwości u tłustego. Jako dwa przykłady różnych konstytucyj podaje ów lekarz amerykański przykład Don Kichota i Sancho Panszy.

Don Kichot, idealista, niespokojny duchem, łatwo wpadający w gniew i melancholję, fantasta, walczący z wiatrakami.

Sancho Pansza serdeczny, poczciwy, łatwy w obcowaniu z ludźmi, gotów do uszczęśliwienia całego świata.

Jako przykład typowej kobiety, tłustej (o usposobieniu tłuściochów) przytacza lekarz już nie wytwór fantazji literata, ale istotnie realną kobietę, matkę Goethego. Jako jej charakterystykę przytacza wyjątek z jej listu:

„Jestem szczęśliwa poprostu z tego, że żyję. Znajduję zadowolenie w każdym drobiazgu. Codzień zdarza się coś, co mnie nanowo zachwyca. — Moje serce pełne radości, a moje spojrzenie pogodne".

Ci, których lekarz zalicza do kategorji tłustych, są właśnie radosnego, optymistycznego usposobienia.

W przeciwieństwie do nich ludzie chudzi są skłonni do melancholji. — Tacy byli Kalwin, Wolter i wielu innych tego świata, którym samo życie sprawiało nieustanny ból.

Autor tej teorji twierdzi, że Szekspir już jakby przeczuł swym genjuszem, bo w taki właśnie sposób charakteryzuje swych bohaterów. Jego Juljusz Cezar powiada, że chciałby wokół siebie mieć ludzi, „którzy są tłuści i dobrze sypiają po nocach", a zdrajca Kasjusz posiada „wygląd chudego zagłodzonego człowieka". Falstaff zaś posiada tyle dobrodusznego humoru, co tłuszczu.

DOBRY ŻOŁĄDEK — DOBRY HUMOR.

Lekarz usiłuje to nawet wytłumaczyć względami fizycznemi.

Chude osoby cierpią o wiele częściej na zaburzenia w trawieniu, niż tęgie, a wiadomo, że nic tak nie działa na zły humor, jak złe trawienie.

Lekarz ten w dalszym ciągu dowodzi, że dobre trawienie wpływa na gruczoły wydzielania wewnętrznego, od których przecież, jak dowiodła tego nauka nowoczesna, zależą w pierwszym rzędzie czynności naszego umysłu.

Typ Don Kichota jest nietylko zagłodzony, gdy mało jada, ale nadto zatruty, gdyż to, co jada, nie przemienia się w soki ożywiające jego organizm.

Mimo to wszystko, lekarz przyznaje większą sprawność umysłową ludziom chudym, choć lepszy humor mają grubasy.

Krwawy finał romansu macochy z pasierbem w kieleckiem

ZDRADZONY OJCIEC I MĄŻ PRZYŁAPAŁ KOCHANKÓW NA SCHADZCE MIŁOSNEJ I PRZEBIŁ ICH WIDŁMI.

We wsi Teodorów, gm. Lelów, pow. włoszczowskiego, zamożny wdowiec Antoni Kurek ożenił się powtóre z młodą i przystojną córką jednego z biedniejszych gospodarzy wsi. Po krótkim pożyciu ze starym Kurkiem, młoda małżonka zwróciła uwagę na dorosłego już syna starego Kurka — Juljana.

Wkrótce między macochą, a młodym Kurkiem zawiązał się romans, który przerodził się w prawdziwą miłość obojga. Stary Kurek z początku nie zwracał uwagi na drobne usługi jakie jego syn wyświadczał macosze, uważając je za prostą formę szacunku dla swej żony. Wkońcu jednak, gdy sąsiedzi zaczęli głośno mówić o romansie młodej mężatki z Juljanem Kurkiem, wówczas stary Kurek zwrócił baczną uwagę na syna i żonę i wkrótce odkrył prawdę.

Doprowadzony do szału rozpaczy i wściekły z zazdrości Kurek, wyśledził miłosną schadzkę macochy z pasierbem i z widłami w ręku zjawił się przed parą kochanków.

W jednej chwili Kurek rzucił się na syna i począł go bić widłami i kopać nogą. W obronie kochanka stanęła żona Kurka, odciągając męża od swej ofiary.

Wtedy Kurek całą siłą wbił ostrze wideł w brzuch żony, która wijąc się z bólu padła na ziemię.

Na krzyki i jęki rannych zbiegli się sąsiedzi, którzy rozbroili Kurka, oddając go w ręce władz bezpieczeństwa.

Kurkową w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, zaś Juljana Kurka po udzieleniu mu pomocy lekarskiej pozostawiono na kuracji w domu.

NA NOWYM SZLAKU UTRWALENIA POKOJU EUROPY

Polsko-niemiecki pakt o nieagresji w perspektywie jednego roku

Rok temu dnia 26 stycznia podpisana została w Berlinie deklaracja o nieagresji pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Rzeszą niemiecką, która to deklaracja obowiązuje na lat 10.

Nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości, że rok temu dokonał się fakt o historycznem znaczeniu. Podpisana wówczas polsko-niemiecka umowa o nieagresji jest naprawdę olbrzymim krokiem naprzód w dziele konsolidacji międzynarodowego stanowiska Polski i doniosłej akcji zapewnienia pokoju ludzkości.

Jeszcze do ostatniej chwili przed podpisaniem tego paktu zarzucano Polsce z różnych stron, że mamy na wschodzie tysiąc kilometrów niepewnej granicy z Rosją, z którą lada dzień możemy wejść w konflikt, a na zachodzie znów, że mamy tysiąc przeszło kilometrów otwartej granicy z Niemcami, którzy odrzucają wszelkie gwarancje pokoju, którzy wyłączyli Polskę z tak zw. pacyfikacji locarneńskiej i grożą nam codziennie wojną. Uważano zawsze, że w takich warunkach nie mamy żadnych możliwości rozwoju.

I oto nagle Polska odprężyła stosunki z Rosją, zawierając z nią pakt o nieagresji, a niedługo potem dnia. 26 stycznia 1934 r. ku zdumieniu całego świata zawarła dziesięcioletni układ o nieagresji z Niemcami.

Obydwa te fakty nie potrzebują właściwie komentarzy. Wynika z nich aż nadto jasno, że Polska pragnie pokoju, że nie chce ona zaborów przestrzegając jednak całości swoich granic i że kto tylko pragnie żyć z Polską w zgodzie, może od niej takie gwarancje z łatwością otrzymać. W ten sposób też musiał świat zrozumieć naszą ostatnią ugodę z Niemcami.

Wewnątrz kraju coprawda panują może jeszcze pewne obawy na temat przyjaznych stosunków z Niemcami, obawy usprawiedliwione historją tysiącletnich zmagań polsko - niemieckich Jednakż w praktycznem życiu politycznem nie wolno dawać zbyt wiele miejsca obawom, których tłem są wspomnienia historyczne. Zdrowy rozum i instynkt nakazują rządowi i narodowi niemieckiemu zerwanie z polityką awantur i nienawiści i rozpoczęcie normalnych, pokojowych, sąsiedzkich stosunków z Polską. Im silniejsi zaś będziemy na wewnątrz, im bardziej konsolidować się będzie w najbliższej przyszłości nasze państwo, tem większą bedzie gwarancja,że te stosunki sąsiedzkie nie ulegną zamąceniu i że rozum i zdrowa racja stanu na stałe zapanują nad dawną polityką grożenia orężem.

Zresztą już pierwszy, kończący się dzisiaj rok przyjaźnego pożycia z Niemcami przyniósł nam szereg doniosłych przemian i wydarzeń, które zaświadczyć mogą o dobrej woli Niemiec, oraz ich chęci dalszego podtrzymania przyjaznych z Polską stosunków.

Przedewszystkiem Niemcy, jak dotąd, traktują poważnie podpisaną dnia 26 stycznia 1934 r. deklarację o wyrzeczeniu się środków gwałtu i przemocy, o chęci pokojowego układania wszelkich zagadnień, sąsiedzkiego współżycia przynajmniej na okres najbliższych lat dziesięciu. Dało to nam bez porównania wygodniejszą sytuację na terenie międzynarodowym i położyło kres wszelkich posądzeniom że Polska ze swojem zakwestjonowanem Pomorzem jest największem zarzewiem wojny w Europie.

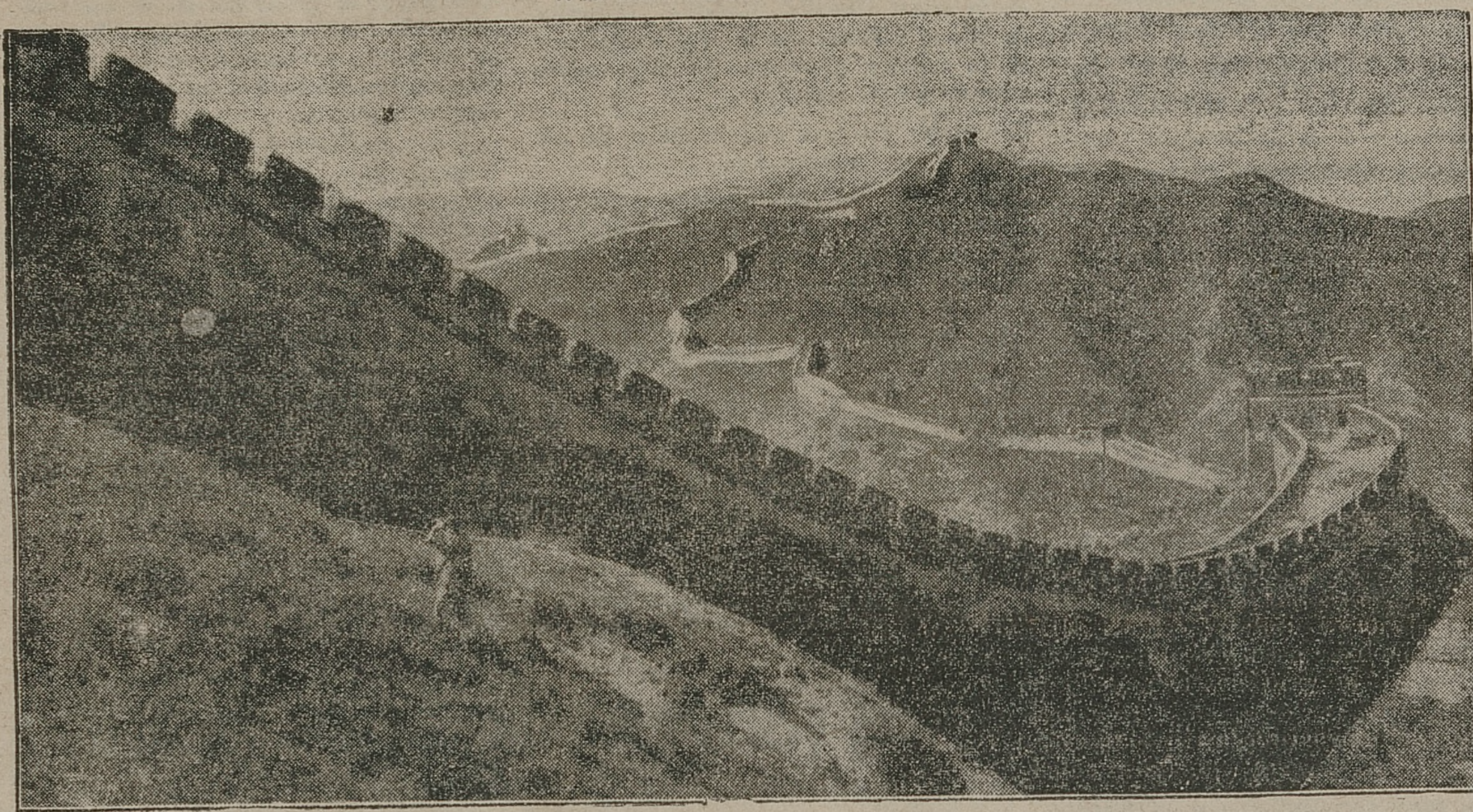
W ścisłym związku z tem odprężeniem politycznem w stosunkach polsko - niemieckich jest prawie zupełnie zlikwidowanie prowadzonej dotąd przez Niemcy z całą energją i konsekwencją propagandy antypolskiej. Na jej miejsce nastąpiła w prasie i na wszelkich innych odcinkach propagandy niemieckiej, rzeczowa, a w wielu wypadkach nawet życzliwa ocena Polski, jej polityki i stosunków wewnętrznych. Bardzo doniosłym jest też fakt, że w stosunku państwa i narodu niemieckiego do ludności polskiej w Niemczech, nastąpiła w ciągu ostatniego roku wyraźna poprawa. Ustały akty teroru i rząd niemiecki znacznie więcej niż dawniej uwzględnia dziś bieżące sprawy i potrzeby ludności polskiej.

To wszystko więc sprawia, że z uczuciem zadowolenia zamykamy ten pierwszy rok przyjaznych stosunków z Niemcami i z otuchhą patrzymy w przyszłość na dalszy bieg sprawy utrwalenia pokoju.

„MEZZOFANTI PÓŁNOCY".

W stolicy Islandji, Rejkjawik, zmarł w tych dniach w wieku 72 lat Olaf Erikson, człowiek, który w całej Skandynawji znany był pod przezwiskiem „Mezzofanti północy". Erikson cały wolny czas który mu pozostawiały jgo zajęcia handlowe, poświęcał na na studjowanie obcych języków. W ciągu swego życia zdobył znajomość 58 języków obcych, a zatem o jeden więcej niż ich umiał słynny kardynał Mezzofanti, największy poliglota świata. Erikson nie miał coprawda okazji wyzyskania swojej znajomości języków, zrzadka tylko ,gdy do portu w Reykjawik zawinął okręt z egzotycznych krajów mógł porozumieć się z załogą w jej rodzinnym języku.

WIELKI MUR CHIŃSKI.



Wojska japońskie rozpoczęły znów kroki wojenne przeciwko Chinom. Artylerja japońska rozpoczęła bombardowanie wielkiego muru chińskiego, którego fragment uwidoczniony jest na zdjęciu.

Na dnie nędzy w Zagłębiu Dąbr.

Jak mieszkają nędzarze — Wóz zabrał żyd, a konie zjadła rodzina — Nora w ziemi w śródmieściu Sosnowca

Myśląc o bezrobociu i konieczności przeprowadzenia mnóstwa prac, o nadprodukcji a z drugiej strony o nędzy życia tysięcy ludzi wskutek niemożności zaspokojenia najbardziej prymitywnych potrzeb, można dojść do wniosku, że kryzys jest jakimś straszliwym paradoksem. Nie dają o nim pojęcia żadne statystyki cen i produkcji, ani rejestracje bezrobotnych, a najbardziej skomplikowane sposoby tłumaczenia jego istoty są zawsze uproszczeniem. Wszystko się obraca w jakimś straszliwym kołowrocie przyczyn i skutków.

Zapomnijmy na chwilę o całej komplikacji życia gospodarczego i spojrzyjmy prawdzie prosto w oczy: zobaczmy.

JAK ŻYJĄ LUDZIE GŁODNI, JAK MIESZKAJĄ—BEZDOMNI W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Maleńka komórka przy ul. Kalimontowskiej w Sosnowcu o ścianach grubości pół cegły. Mieści się w niej jedno niewielkie łóżko, zajmujące dwie trzecie całej przestrzeni. W brudnych betach tego łóżka gnieżdżą się trzy osoby: mąż (nierejestrowany bezrobotny od pięciu lat), żona i trzyletnie dziecko. Jedzą dwa razy dziennie: około południa barszcz z ziemniakami i wieczorem ziemniaki z barszczem. Czasem dla odmiany jest fitka, lub gdy mają chleb — wodzianka. Czasem nie jedzą wcale. W komórce tej jest niemożliwie duszno, choć przez zalepione papierem szpary w ścianach wieje wiatr. Jedyne okno, zajmujące czwartą część ściany, jest zabite deskami, bo wybił je gospodarz, chcąc się pozbyć lokatorów. Komorne wynosi pięć złotych, a oni nie mają czem płacić. Nad drzwiami znajduje się druga dziura, wielkości okna, zabita deskami. Dziurę tę także wybił gospodarz. Rudera jest porysowana i grozi zawaleniem. Cała sprawa była rozpatrywana przez sąd, który skazał gospodarza na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata. Niedługo będzie druga rozprawa — o wybicie dziury nad drzwiami.

— Przejść mi nie daje spokojnie — żali się bezrobotny na gospodarza — ciągle wyzywa i wygraża.

Gospodarz. właściciel malutkiego domku, mieszka w jednej izbie wraz z żoną, kilkorgiem dzieci i sublokatorem. Od dłuższego czasu już nie pracuje. Za wynajęcie dwuch ciasnych izb, w których mieszka po dziewięć osób, kobiet, mężczyzn i dzieci, oraz od sublokatora, dostaje razem 28 zł. Jest to jedyny dochód rodziny, składającej się z małżeństwa i kilkorga dzieci.

— Dawniej byłem furmanem — mówi gospodarz — ale furę mi zabrał żyd za pasze...

— A koń?

— **KONIA ZJEDLIŚMY.**

Zapytany o bezdomnego, który gnieździ się u niego, wybuchnął gniewem:

— Pięć złotych miesięcznie, albo cztery, to każdy może zapłacić! Niech użebra! A on się jeszcze stawia, wyzywa i wygraża, nieczystości pod oknem na złość wylewa jego baba.

— Na święta piekli coś u piekarza, a jajek mieli za złotego! — dorzuca żona gospodarza, młoda jeszcze, mizerna i blada kobiecina.

Opuszczamy ten dom, gdzie kością niezgody pomiędzy dwoma rodzinami jest niezapłacone pięć złotych za kąt, w którym się gnieżdżą ludzie bezdomni, gdzie dwuletnie dzieci mają wygląd kilkunostotygodniowych niemowląt i jeszcze nie umieją chodzić.

Zajrzyjmy do innych ludzi, którzy jeszcze nędzniej żyją. Znajdujemy się blisko śródmieścia, w pobliżu toru kolejowego i ślizgawki. Mieszka tutaj rodzina ludzi bezdomnych w norze, wykopanej w ziemi, przykrytej zwierzchu deskami.

Nie można wnętrza tej nory dokładnie zobaczyć, bo ludzie ci nie lubią gości

— Ja nie chcę, żeby mi tu kto przyszedł oglądać, jak mieszkam — woła podniesionym głosem wychudzona kobieta — będą się potem z dzieci wyśmiewali w szkole...

Z ciemnego wnętrza nory uderza niemiły zaduch i dochodzi płacz dziecka, który na długo pozostaje w pamięci...

Trucizna -- czy zapalenie mózgu?

Grzeszolski — Paweł Gałka — pod strasznem oskarżeniem

Podane przez nas wczoraj szczegóły aresztowania, urzędnika fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu, Pawła Grzeszolskiego, znanego zresztą społeczeństwu z głośnej afery donosicielskiej, która była przedmiotem sprawy sądowej, wywołały w Zagłębiu, a w szczególności w Sosnowcu — wstrząsające wrażenie.

Z uwagi na dobro śledztwa, nie możemy narazie pisać o rewelacyjnych wynikach przeprowadzonych dochodzeń.

Po ukończeniu śledztwa, spoczywającego w rękach znanego z energji sędziego śledczego p. Salady — szczegóły dochodzeń w tej emocjonującej Zagłębie sprawie, podamy czytelnikom.

Redakcja nasza w dniu wczorajszym atakowana była bezustannie telefonicznie przez ludzi, którzy bądźto stykali się z Grzeszolskim, bądź też posiadają mniej lub więcej wartościowe informacje o zagadkowych zgonach rodziny aresztowanego Grzeszolskiego.

Informatorów tych z reguły odsyłaliśmy do sędziego śledczego.

Z przeszłości osławionego Grzeszolskiego warto zanotować fakt, że wyjechał on do Rosji pod przybranem nazwiskiem — Piotra Gałki.

Niewątpliwie Grzeszolski, wskutek zapewne popełnionych jakichś nadużyć, wyniósł się z Polski, zacierając za sobą ślad przez zmianę nazwiska.

Śledztwo ujawni i ten ciekawy szczegół z bogatego życia Grzeszolskiego.

TRUCIZNA CZY ZAPALENIE MÓZGU?

Zgon żony Grzeszolskiego — Anny nastąpił wśród charakterystycznych objawów zapalenia opon mózgowych.

Taka też była djagnoza lekarza, stwierdzającego śmierć.

Zauważono charakterystyczny fakt, że zmarłej wypadły włosy i brwi.

Z podobnemi objawami zmarły dzieci Grzeszolskiego, 16-letni Jerzy i córka, Lucyna.

Nasunęło to przypuszczenie, że śmierć tych trojga osób była nienaturalna.

Już wówczas władze wszczęły śledztwo, które mimo różnych trudności, na jakie napotykano, doprowadziło wreszcie do aresztowania Grzeszolskiego pod zarzutem potwornej zbrodni wytrucia całej rodziny.

Budujemy dom społeczny w Sosnowcu

W zupełnem zrozumieniu konieczności budowy domu społecznego w Sosnowcu i ogromnego jego znaczenia, jako przyszłej kuźni, w której młode pokolenie kuć będzie swe charaktery w służbie dla Państwa, z zadowoleniem podejmujemy rzuconą w nas 100 zł. cegłę przez zarząd okręgu związku podoficerow rezerwy Zagłębia Dąbrowskiego i powierzamy ją dalej **związkom zawodowym pracowników miejskich miast Czeladzi, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia** w przeświadczeniu, że do budowy wielkiego pomnika dołożą również swoje cegiełki.

Zawodowy Związek Pracowników Miejsk. w Sosnowcu.

W odpowiedzi na zaproszenie p. Górnikiewicza wiceprzewod. Stow. „Zgoda“ na Piaskach składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu zł. 15.

Dr. Lisowski.

Wpłacam na dom społeczny w Sosnowcu 20 zł. i zapraszam do złożenia ofiary na ten cel pp.: **L. Zawadzkiego, A. Chudzika, W. Majchrzaka.**

Bol. Przypkowski.

Wpłacam na dom społeczny w Sosnowcu 15 zł. i zapraszam do złożenia ofiary na ten cel pp.: **Br. Prauzego, Wł. Freja, Jana Przybyłka, Józefa Kwiatkowskiego.**

M. Przystupa.

W odpowiedzi na wezwanie związku strzeleckiego, związek pracy obywatelskiej kobiet — zrzeszenie powiatowe — Dąbrowa, Będzin i Sosnowiec — składa zł. 50 na dom społeczny w Sosnowcu i wzywa do ofiary na cel powyższy **przysposobienie wojskowe kobiet w Zagłębiu.**

Na wezwanie dr. Tadeusza Niczewskiego z Czeladzi, składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu zł. 10, zapraszając p. **inż. Macieja Terleckiego z Saturna,** by zechciał przyczynić się do budowy wspaniałego dzieła, jakiem jest dom społeczny w Sosnowcu.

Marjan Paszkowski, lek. wet.

Wezwany przez p. Bolesława Koncewicza wpłacam na dom społeczny złotych 10 i zapraszam do złożenia dalszych cegiełek, pracowników zarządu miejskiego w Sosnowcu pp.: **Grabińskiego Jana, Pilarskiego Maksymiljana, Eugenjusza Helwiga, Mikego Benedykta, Cieślika Arkadjusza, Pietraszka Bogusława, Morawskiego Stanisława, Gałkowskiego Romana, Rembowskiego Henryka oraz znajomych z Dębowej - Góry pp.: Walca Jana, Gawędę Piotra, Rokosza Józefa i Śmietankę Bolesława.**

Tadeusz Lasota
pracownik zarządu miejsk. w Sosnowcu.

Na dom społeczny składam złotych 20.

Inż. Marjan Zębal.

Kobieta rzuciła się do Czarnej Przemszy w Sosnowcu

DESPERATKA NIE CHCE WYJAWIĆ NAZWISKA.

Onegdaj na moście przy ul. Rybnej w Sosnowcu zatrzymała się jakaś młoda kobieta, na twarzy której widoczne było silne podniecenie.

Kobieta dłuższy czas stała nieruchomo, aż w pewnej chwili zdecydowanym ruchem przesadziła barjerę mostu i rzuciła się w nurty Czarnej Przemszy.

Samobójczy skok nieznanej kobiety zauważyli przechodzący na szczęście w tej chwili ulicą mężczyźni, którzy rzucili się na ratunek.

Desperatkę wydobyto z rzeki i przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Dotychczas niedoszła samobójczyni nie chce wyjawić swego nazwiska.

Również nie ustalono przyczyn, które skłoniły młodą kobietę do rozpaczliwego kroku. Życiu desperatki nie zagraża obecnie żadne niebezpieczeństwo.

Schwytanie szajki przemytników

SOSNOWIEC — SKŁADNICĄ PRZEMYCANYCH FUTER.

Straż graniczna w Zagłębiu wpadła na trop doskonale zorganizowanej szajki przemytników z Warszawy, których bazą operacyjną był Sosnowiec. Szajka miała za zadanie dostarczanie do Warszawy przemyconych z Niemiec towarów i czyniła to, przewożąc kontrabandę nocnemi pociągami.

Przemytnicy, jak się okazało, transportowali przemyt z granicy pieszo do Sosnowca, tu zaś towar odbierali specjalni ich kurjerzy, którzy wsiadali do pociągów jadących do Warszawy.

Podczas urządzonej obławy, ujęto w pociągu między Będzinem, a Ząbkowicami 42-letniego Szulima Komara, st. mieszkańca Warszawy (Muranowska 33). Warszawianin wiózł kilkanaście kilogramów przemyconego jedwabiu.

Komar odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na 3.000 zł. grzywny z zamianą na areszt.

Cenny ładunek przemytu skonfiskowany został na rzecz skarbu państwa.

Kary na kupców sosnowieckich za pobieranie wyższych cen za pomarańcze

Władze administracyjne zwracają baczną uwagę, aby kupcy nie pobierali nadmiernych cen za pomarańcze.

Jak już pisaliśmy, w starostwie grodzkiem w Sosnowcu odbyła się konferencja z kupcami, na której wyjaśniono im, że muszą się stosować do ceny ustalonej przez ministerjum spraw wewnętrznych (cena 1 zł. 30 gr. za 1 klg.).

Nie wszyscy jednak kupcy w Sosnowcu stosują się do rozporządzenia i pobierają za pomarańcze wyższe ceny.

W związku z tem na kilkunastu kupców w Sosnowcu spisane zostały protokuły.

ROZWÓJ UNIWERSYTETÓW ROBOTNICZYCH IM. ADAMA SKWARCZYŃSKIEGO W WOJEW. KIELECKIEM.

Dn. 18 stycznia br. odbyło się w Ostrowcu kiel. uroczyste otwarcie uniwersytetu robotniczego im. A. Skwarczyńskiego, na którem byli obecni, prócz licznie zebranych słuchaczy — robotników, przedstawiciele powiatowych władz państwowych samorządowych oraz licznych organizacyj z wicestarostą Kurzeją prez. Sokołem, insp. Ligasem i Lipińskim na czele. Zakłady ostrowieckie reprezentował inż. Radwan.

Do zebranych pierwszy przemówił wicestarosta Kurzeja, następnie zabrał głos ref. robotn. sekret. wojew BBWR w Kielcach M. Łukasiewicz, powierzając nową placówkę robotniczą trwałej opiece społeczeństwa ostrowieckiego i życząc słuchaczom oraz kierownictwu w imieniu prezesa rady wojew. BBWR posła dra W. Gosiewskiego wytrwania w trudnej i odpowiedzialnej pracy. Poczem nacz. K. Nawrocki z Sosnowca w pięknym referacie inauguracyjnym głęboko zobrazował postać i dzieło A. Skwarczyńskiego.

Uroczystość wywarła na obecnych nie zatarte wrażenie i zakończyła się wzniesieniem okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, p. Prezydenta oraz marsz. J. Piłsudskiego.

Kierownikiem uniw. robotn. w Ostrowcu jest prof. Zubrzycki.

KRONIKA

Sobota 26 Styczeń

Dziś: Polikarpa B. m.
Jutro: 3 po 3 Kr. Jana Złot.
Wschód słońca: 7.23
Zachód słońca: 4.17

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 26 stycznia.

4.65 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Muzyka z płyt. 6.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.49 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomosci meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej 12.10 — 13.05 Koncert Zesp. Jazz. Salonowego Ark. Flato. 15.30 Wiadomości o eksp. polskim. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. 16.30 Teatr Wyobraźni z Poznania 17.00 Dumki polskie. 18.00 „Przegląd wydawnictw rolniczych“. 18.15 Duety operowe z płyt. 18.45 Reportaż ze Lwowa. 19.00 S. Malinowski: Sonata d-moll na wiolenczelę i fortepian w wyk. Z. Adamskiej(wiolenczela) i I. Rosenbauma (fortepian). 19.20 „Wiśnicz“, wygł. p. Z. Młynarski. 19.30 Koncert Zesp. Harmonistów. 20.00 Z dawnych operetek. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujmy w Polsce“. 21.00 Koncert symfoniczny z utworów kompozytorów francuskich. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka z danc. „Paradis“. 23.00 Wiad. metorol. dla komunikacji lotn. 23.35 Muzyka taneczna. 24.00—1.00 Retransmicja muzyki tanecznej z Londynu. (Tr. z Krakowa).

KATOWICE.

Sobota, 26 stycznia.

6.45—7.40 Tr. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Transmisja z Warszawy. 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.40 Wiadomości bieżące. 15.45 Transmisja z Warszawy. 18.00 Skrzynka pocztowa. 118.15 Płyty. 18.45 Transmisja ze Lwowa. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy. 22.35 Płyty. 24.00 Retransmisja z Londynu.

WARSZAWA.

Niedziela, 27 stycznia

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Płyty. 9.30 Dziennik poranny. 9.55 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź programu. 10.05 Tańce słowiańskie. 10.30 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15. Transmisja z Filh. Warsz. 13.00. Pogadanka pt. „Na Zachodnim Beskidzie“. 14.00. Płyty. 15.00. Odczyt pt. „Zimowe zwalczanie szkodników i chorób roślin“. 15.15. Orkiestra banjonistów. 16.00. „Dzień w dzień“ fragment z powieści pt. „Grypa szaleje w Naprawie“. 16.20. Polskie pieśni na płytach. 16.45. „Dzieci w Laskach‘ opow. dla dzieci i strszych. 17.00. Koncert z Warszawy. 17.50. Odczyt pt. „Badacze życia“. 18.00 Słuchowisko z Krakowa. 18.45. „Życie młodzieży“. 19.00 Muzyka lekka. 19.35. Koncert reklamowy. 19.45. Program na dzień nast. 19.50 Feljeton aktualny. 20.0. „Na wesołej fali lwowskiej“. 20.30. Dziennik wiecz. 20.40. „Jak pracujemy w Polsce“. 20.45. Odczyt o operze „Neron“. 20.55. Transmisja z teatru „La Scala“ w Medjolanie.

—o—

Z Kielc

(k) Teatr miejski z Sosnwoca w Kielcach.

Dziś teatr miejski z Sosnowca daje występ gościnny w Kielcach w sali teatru polskiego piękną komedję muzyczną p. t. „KARUZELA MIŁOSCI“.

(k) **Chór Dana w Kielcach.** Chór Dana po świetnych sukcesach zagranicą wystąpi w poniedziałek dnia 28 bm. w sali teatru polskiego w Kielcach. Na program złożą się najnowsze pieśni i piosenki w wykonaniu całego zespołu oraz solistów Mieczysława Fogga i Adama Wysockiego Początek o godz. 20.30.

(k) **Pożar.** Wczoraj we wsi Obice, pow. kieleckiego w zagrodzie Józefa Nowaka wybuchł pożar, który strawił dom i oborę. W czasie akcji ratunkowej J. Wieczorek sąsiad Nowaka spadł z drabiny i złamał sobie nogę. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie przewodów kominowych.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Kielcach.

BAL - MASKARADA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Już dnia 1 lutego rb. odbędzie się Bal-Maskarada Artystów Teatru Miejskiego w Sosnowcu. Najtańszy, najweselszy i największy bal. Konkurs na najpiękniejszy taniec. Konkurs na królową balu bez maski i królową balu w masce. Konkurs na najpiękniej wypowiedziany wierszyk. Konkurs na najgrubszego pana i najcieńszą panią. Nagrody, niespodzianki, atrakcje. Dwie orkiestry. Bufet obficie zaopatrzony przez popularną restaurację „Savoy". Bilety wstępu w cenie zł. 3. Bilety rodzinne (4 osoby) zł. 10.

—o—

KONFERENCJA W SPRAWIE ROBOTNIKÓW WAPIENNIKÓW SIEGREICHA ODŁOŻONA DO 5 LUTEGO.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu załatwiona miała być skarga robotników wapienników Siegreicha w Będzinie.

Wobec nieprzybycia na konferencję przedstawiciela waściciela wapienków, który wezwany został do urzędu górniczego w Katowicach, konferencja została odwołana.

Nowy termin konferencji wyznaczony został na dzień 5 lutego br.

—o—

— **Odczyt o gruźlicy.** Staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu w niedzielę o godz. 16 dr Szwarcbartowa wygłosi odczyt o gruźlicy, w szkole powszechnej przy ul. Wodnej 1. Wstęp bezpłatny.

— **Fura z sianem na szynach tramwajowych.** Wczoraj wieczorem, na rogu ulicy Piłsudskiego i Sobieskiego, wywróciła się na szyny tramwajowe fura, naładowana sianem.

Wskutek tego ruch tramwajowy do Katowic uległ dłuższej przerwie.

— **Bal karnawałowy w Sosnowcu.** Staraniem kół ogólnego związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu, w dniu 1 lutego w sali „Aida" (Sosnowiec, Warszawska 18), odbędzie się bal karnawałowy.

Doborowy kwintet jazzbandowy. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp dla pań 1.49 zł., dla panów 2.49 zł. Dla członków O. Z. P. R. Ceny wstępu zniżone.

— **Zarząd koła O. Z. P. R. Sosnowiec—śródmieśćcie** podaje do wiadomości członków, że w lokalu O. Z. P. R., Piłsudskiego 8, została otwarta śświetlica, która jest czynna w każdą sobotę od godz. 16.30 do 21-ej.

— **BBWR. dzielnica Stary Sosnowiec i Huta Milowice** zawiadamia członków i sympatyków, że w dniu 27 bm. o godzinie 10 rano nastąpi zbiórka w lokalu przy ul. Swobodnej 24, a następnie zwiedzanie wystawy legjonowej w ratuszu.

— **Zarząd związku rezerwistów koło Stary Sosnowiec** wzywa wszystkich członków do stawienia się w lokalu w dniu 27 bm. o godz. 10 rano celem zwiedzenia wystawy legjonowej w ratuszu.

— **Zabawa karnawałowa sądowników.** Dnia 9 lutego w salonach związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, zrzeszenie urzędników sądowych urządza zabawę karnawałową z bogato urozmaiconym programem. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny jazz-band. Stroje skromne. Wstęp 3 zł., dla członków zrzeszenia 2 zł.

— **Potajemna fabryka win w Sosnowcu.** W Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 25. wykryto potajemną wytwórnię win. Fabryka zainstalowana została przez niejakiego Joska Lencznera, lat 36, zamieszkałego na ul. Szpitalnej 13 w Sosnowcu.

Lenczner pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej i skazany onegdaj przez sąd okręgowy w Sosnowcu na dwa tysiące grzywny z zamianą na odpowiedni areszt oraz wysokie koszty sądowe.

Urządzenie wytwórni i kilkaset litrów zacieru winnego, uległo konfiskacie na rzecz skarbu państwa.

Międzynarodowy złodziej kolejowy

wpadł w ręce policji

ZŁODZIEJA PRZEKAZANO WŁADZOM POLICYJNYM W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym, władzom policyjnym w Sosnowcu przekazany został międzynarodowy złodziej kolejowy, 28-letni Wacław Żłóbek, zamieszkały w Radomiu przy ul. Podjazdowej 13.

Żłóbek ujęty został przed trzema dniami w pociągu na stacji w Koluszkach.

Schwytany rzezimieszek, mimo młodego wieku ma już za sobą ciekawą przeszość kryminalną.

W 1931 roku Żłóbek dokonał dwuch znacznych kradzieży, a łupem jego padło wówczas zgórą 10.000 zł.

Mając pokaźną gotówkę złodziej zamieszkał w jednym z lepszych hoteli w Radomiu i żył wystawnie.

Policja obserwowała jednak „niebieskiego ptaka" i wkońcu Żłóbka aresztowano, który w czasie dochodzenia przyznał się do popełnionych kradzieży.

Po rozprawie sądowej skazano go na 3 lata więzienia i osadzono w więzieniu w Radomiu.

Dopiero przed kilkunastu dniami Żłóbek opuścił mury więzienne.

W dniu 14 bm. po wyjściu z więzienia, złodziejaszek udał się na stację w Radomiu i wsiadł do pociągu, kursującego na linji Warszawa — Katowice.

W przedziale trzeciej klasy, do którego wszedł Żłóbek, znajdowała się jakaś kobieta, która nie zwróciła żadnej uwagi na nowego pasażera.

W pewnej chwili kobieta ta usnęła, z czego skorzystał złodziej i skradł jej torebkę z kilkunastu złotemi.

Kobiecina obudziła się i widząc brak torebki, wszczęła alarm.

Do przedziału wpadło wówczas kilku pasażerów, a złodziejaszek widząc, że jest odkryty, nie namyślając się wiele wyskoczył w biegu pociągu i zbiegł.

Żłóbek pozostawił w przedziale swój płaszcz i kapelusz.

Dopiero przed trzema dniami złodziejowi powinęła się noga w ciekawych okolicznościach.

Mianowicie na stacji w Koluszkach do jednego z przedziałów wsiadł jakiś mężczyzna, w którym jeden z pasażerów poznał złodziejaszka, który ukradł torebkę z pieniędzmi kobiecie.

Niefortunnego złodzieja aresztowano.

Żłóbek dokonał również kradzieży w pobliżu Ząbkowic i w związku z tem przekazany został władzom policyjnym w Sosnowcu.

W czasie przesłuchania, aresztowany złodziej oświadczył, że do kradzieży tej skłonił go brak pieniędzy, gdyż po wyjściu z więzienia nie miał ani grosza w kieszeni.

Z posiedzenia rady komisarycznej

w Będzinie

Na wczorajszem posiedzeniu rady komisarycznej w Będzinie rozpatrywane były trzy sprawy, dotyczące kupna względnie wywłaszczenia gruntów, potrzebnych pod regulację ulic.

Magistrat chce nabyć grunta od: p. Wróbla, pod regulację ulicy Kościuszki, od p. Ciołka Żelechowskiego, pod regulację ul. Krótkiej i od rodziny Gutmanów pod regulację ul. Modrzejowskiej.

Pertraktacje w sprawie kupna tych gruntów prowadzone są już dawno, nie może jednak dojść do ostatecznego porozumienia. Chodzi tu oczywiście o cenę tych placów.

Po dłuższej dyskusji rada uchwaliła, aby wszystkim wyżej wymienionym posiadaczom gruntów dać 30 dniowy termin do ostatecznego zlikwidowania tej sprawy, w przeciwnym razie zastosowane będzie prawo wywłaszczenia.

Poza tem na onegdajszem posiedzeniu rady uchwalono prolongować krótkoterminową pożyczkę na sumę 30 tysięcy zł., zaciągniętą w polskim banku komunalnym.

Straszna tragedja rodzinna

w Dąbrowie

SYN W OBRONIE MALTRETOWANEJ MATKI ZABIŁ JEJ KOCHANKA.

Krwawa tragedja rozegrała się w Dąbrowie przy ul. Szkolnej 50.

W domu tym mieszkało nieślubne małżeństwo: Stanisław Sapeta i Ewa Urbańczyk oraz syn jej, 21-letni Marjan.

Pożycie kochanków nie było dobre. Sapeta pił, a wracając w nocy do domu, maltretował Urbańczykową i niejednokrotnie pastwił się nad nią.

Tragicznej nocy Sapeta przyszedł do domu znowu pijany, wszczął z Urbańczykową awanturę i począł ją bić. W mieszkaniu spał Marjan Urbańczyk. Obudzony ze snu jękami matki ujrzał, jak Sapeta owinął sobie rękę jej włosami i włóczył ją po podłodze.

Syn stanął w obronie matki. Między Urbańczykiem, a Sapetą rozgorzała walka, która zakończyła się tragicznie. Urbańczyk chwycił w pewnym momencie polano i uderzył nim przeciwnika trzykrotnie w głowę. Sapeta padł trupem na miejscu.

Krwawa noc z ulicy Szkolnej w Dąbrowie, odbiła się wczoraj echem w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Urbańczyk odpowiadał za zabójstwo kochanka swej matki.

Sąd uznał Urbańczyka winnym zabójstwa przy przekroczeniu obrony koniecznej i uwolnił go od kary.

13-letni chłopiec -- zabójcą

SĄD UWOLNIŁ GO OD KARY.

Sąsiadujące z sobą pastwiska Zagórza i Łaz były widownią krew w żyłach mrożącego zajścia.

Między pasącymi krowy 13-letnim Edwardem Hejczykiem z Łaz i 20-letnim Józefem Stachowiczem, wynikła bójka. Jeden wyganiał drugiego z pastwiska.

W pewnej chwili, kiedy Stachowicz chciał uderzyć Hejczyka batem, ten rzucił w niego trzymamym w ręku kawałkiem kija.

Rzut ten w skutkach był fatalny. Stachowicz uderzony został końcem drewna w skroń i doznał złamania sklepienia czaszki. Kij wbił się Stachowiczowi formalnie w głowę, uszkadzając mózg. Dokonana trepenacja czaszki nie uratowała mu życia. Stachowicz zmarł w dwa dni później.

13-letni zabójca stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Rozprawa zakończyła się sensacyjnym wyrokiem.

Sąd uznał, że Hejczyk nie mógł przewidzieć fatalnych skutków rzutu kijem, którym bronił się zresztą przed napaścią i uniewinnił go nietylko od zarzutu popełnienia zabójstwa, lecz także od nieumyślnego zadania śmierci Stachowiczowi, w którym to kierunku popierał oskarżenie prokurator.

Oskarżonego Hejczyka bronił adw. Koenig.

WAGON WYSKOCZYŁ Z SZYN.

Wczoraj w południe, pomiędzy Dabrową a Będzinem jeden wagon pociągu towarowego, naładowany surówką żelaza, wyskoczył z szyn.

Wykolejenie wagonu nastąpiło wskutek zrzucania surówki na szyny, w czasie dokonywania kradzieży.

Wagon wyskoczył z szyn i biegł po podkładach około kilometra.

Ruch pociągów w czasie trzech godzin odbywał się po jednym torze.

—o—

Z ŻYCIA UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI.

Onegdaj odbyło się walne sprawozdawcze zebranie samorządu słuchaczów uniwersytetu powszechnego w Czeladzi.

Złożone zostało sprawozdanie z działalności samorządu, z którego wynika iż wszelkie poczynania uniwersytetu znajdowały zawsze oddźwięk w społeczeństwie Zorganizowano kilka uroczystosci narodowych i państwowych, świętego „Mikołaja" uroczystość „opłatka" itp. Sprawozdanie przyjęto i wybrano nowy zarząd w składzie: Otrębski—prezes, Z. Szkoc — wiceprezes, Nowakowski — sekretarz, B. Kotuła — skarbnik, St. Kania, M. Hommel, J. Górniak.

W tym samym dniu odbyło się walne zebranie koła byłych słuchaczy uniwersytetu powszechnego w Czeladzi. Złożono sprawozdanie z działalności przyczem wytyczono plan działalności na przyszłość. Prócz prac samokształceniowych oraz w terenie, zorganizowany będzie w bież. roku obóz wypoczynkowy w okolicach Żywca. Obóz stworzony będzie z udziałem samorządu U. P.

Nowy zarząd wybrano w składzie pp. kier. J. Zygmunt, Kaz. Otrębski, E. Hofman, M. Żywica, B. Dziubek, Br. Nocoń i R. Kwaśniewski.

—o—

— **Związek pracy obywatelskiej kobiet w Niemcach** urządził uroczysty opłatek Przemówienie wygłosiły: prezeska oddziału inż. Gruszczyńska, kierowniczka świetlicy p. A. Nowicka, oraz jedna z świetliczanek, poczem nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem.

Uroczystość zakończyła się zabawą taneczną.

— **Walne zebranie organizacji młodzieży powstańczej w Czeladzi** odbędzie się 2 lutego br. w lokalu „Kuźnicy" o godz 10 rano.

— **Odczyt w „Kuźnicy" w Czeladzi.** W niedzielę o godz. 10 rano w lokalu „Kuźnicy" p. B. Gajdka wygłosi odczyt na temat „Historja węgla kamiennego"

— **Kradzież.** Do mieszkania Jana Turskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Bema 4, dostali się złodzieje, którzy skradli różną garderobę i bieliznę, ogólnej wartości około 1300 zł.

—o—

Z Zawiercia

AKCJA BUDOWLANA W ZAWIERCIU W ROKU 1934.

Mimo kryzysu gospodarczego, gnębiącego miasto od kilku lat, u mieszkańców zubożałego Zawiercia, w b. wysokim stopniu uwydatnia się dążność do posiadania własnego domu. Pracujący dziś jeszcze zawiercianin nauczył się żyć w ten sposób, aby mniej wydawać na swe utrzymanie. aniżeli zarabia, gdy przed paru laty było niestety inaczej. Dziś wielu zawiercian chce być naprawdę obywatelami miasta, przez posiadanie własnego domu, by w razie najgorszej biedy mieć przynajmniej własny dach nad głową.

To też widać od paru już lat, że na terenie Zawiercia powstają domy jak grzybky po deszczu, powstaje cały szereg nowych dzielnic. Budują tu domy drewniane, murowane, parterowe, piętrowe, a nawet niekiedy 2 piętrowe. Kto je buduje? Przoduje w tem najbiedniejsza warstwa społeczeństwa, tj. robotnicy i to niezbyt wiele zarabiający, ale za to widać b. oszczędni. Następnie drugie miejsce zajmują urzędnicy i to również niżsi i średni, wcale nie budują natomiast urzędnicy wyżsi, których zarobki, jak na dzisiejsze czasy, są jeszcze godne zazdrości.

W roku 1934 zarząd miejski zatwierdził przeszło 100 planów budowlanych. z tego rozpoczęto budowę 87 domów, w tem murowanych parterowych 57. murowanych piętrowych 10. drewnianych parterowych 20, o łącznej ilości 120 mieszkań, 245 izb. Nie wszyscy jednak w ub. r. domy wykończyli. Wykończono 26 domów murowanych parterowych, 1 dom murowany piętrowy i 6 domów drewnianych parterowych. Ogólny koszt domów wykończonych i niewykończonych wynosi 423.000 zł., w czem na domy wykończone wydano 253.000 zł. Gdy przy tak wysokich wydatkach uwzględni się pożyczki z banku gospodarstwa krajowego, to stwierdzić trzeba, że zawiercianie budowali tu prawie o własnych siłach, gdyż suma pożyczek z BGK. sięgała zaledwie do 24.700 zł. Koszt budowy 1 metra sześciennego budynku murowanego wynosił zł. 19. drewnianego 16.50 zł. Koszty budowy w roku ubiegłym. w stosunku do kosztów z lat 1932 i 1933, zmniejszyły sie: przy domach murowanych od 20 do 30 proc.

Na rok bieżący również akcja budowlana zapowiada się nieźle, albowiem szereg ludzi ma przygotowane do budowy materjały, i z różnych względów budowy w r. ub. rozpocząć nie mogli. Po zatem już i obecnie napływaja do wydziału budowlanego do zatwierdzenia nowe plany.

GŁOSY, KTÓRE ROZSTRZYGNĘŁY O LOSIE SAARY.



Kartki głosowania w plebiscycie w Saarze przewiezione zostały, jak wiadomo, do Genewy. Z wielką ceremonją odbyło się w gmachu ligi narodów spalenie tych kartek.

Ryby niewidzialne w głębinach morza

Dr. William Beebe, przyrodnik i badacz amerykański, który dokonał nadzwyczaj śmiałego eksperymentu opuszczania się na dno morskie do głębokości 1.000 metrów w skonstruowanej specjalnie dla siebie kuli stalowej, wytrzymującej olbrzymie ciśnienie wody, wygłosił w Waszyngtonie niezmiernie ciekawy odczyt o rybach zaludniających głębiny mórz. Najciekawszym okazem ryb ,które zobaczył dr. Beebe na tych głębokościach były ryby „niewidzialne“, jak je nazywa. Dla oka ludzkiego ryba ta jest niewidzialna z wyjątkiem połyskujących zębów i oczu; cały korpus natomiast jest tak przezroczysty że niesposób odróżnić go od otaczającej go wody. Obserwując niewidzialną rybę w świetle reflektorów, zauważył dr. Beebe, iż dzięki przejrzystości jej ciała można dokładnie obserwować połykanie i dalszą wędrówkę pokarmów w organiźmie dziwacznego stworu. Prawie wszystkie ryby głębinowe, dodaje dr. Beebe, możnaby ochrzcić nazwą latarni, gdyż wydają one ze siebie zielone, żółte, czerwone światła, przy pomocy których orjentują się w panujących na tych głębokościach ciemnościcah. Między innymi opisał dr. Beebe zebranym rybę, która składa się tylko z dużej paszczy i śrubowatego ogona. Odczyt śmiałego badacza wzbudził ogromne zainteresowanie w Waszygtonie.





(z) **Odczyt u strzelców.** Dziś o godz. 6.30 wieczorem, w świetlicy związku strzeleckiego przy ul. Pomorskiej, poseł inż. Zygmunt Sowiński wygłosi referat na temat „Jak państwo broni obywatela i opiekuje się nim“.

Obecność wszystkich członków współdziałających, jak i sympatyków pożądana

—o—

Z Olkusza

(ol) **Zmiany w urzędzie skarbowym.** Przywrócony w urzędowaniu naczelnik urzędu skarbowego w Olkuszu, p. K. Radecki, przeniesiony został do izby skarbowej w Kielcach.

Delegowany do Olkusza naczelnik urzędu skarbowego p. Bebak przechodzi spowrotem do Zawiercia, zaś jego miejsce w Olkuszu zajmie p. Jan Pieńko, urzędnik izby skarbowej kieleckiej.

(ol) **Zrzeszenie autobusowców.** W dn. 24 bm. została zawarta w Olkuszu nowa spółka autobusowa, do której wchodzą wszyscy przedsiębiorcy autobusowi, posiadający koncesję na linji Sosnowiec — Olkusz — Wolbrom — Miechów — Wodzisław, z wyjątkiem Lasonia.

Na czele nowej spółki (6 przedsiębiorstw) stanął inż. Brojewski z Olkusza, członek komitetu wykonawczego przedsiębiorców samochodowych.

(ol) **Dolina nieszczęśliwych wypadków.** W dn. onegdajszym miał miejsce nowy wypadek przy łamaniu kamienia w kamieniołomach w Sułoszowej. Większa ilość ziemi przysypała górnika z Ujkowa - Starego, gm. Bolesław, Jana Dąbrowskiego, którego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala do Krakowa, po udzieleniu pierwszej pomocy przez dr. Gorczycę z Olkusza.

Trzeba dodać, że kilka dni temu w tych samych kamieniołomach, wskutek wybuchu amonitu, wprzucone siłą kamienie ciężko zraniły Gęgotka i jego 13-letniego syna, którzy leczą się w szpitalu olkuskim.



— Jak na teraz, to już nic nie mamy sobie do powiedzenia. Rozejdźmy się do jutra.

Dwaj członkowie stowarzyszenia Pięciu uściskali rękę Maurycego z pozorem najszczerszej serdeczności i młodzieniec wyszedł triumfujący i wesoły z mieszkania pod numerem siedemnastym.

— No — szeptał, schodząc ze schodów hotelu Niderlandzkiego — otóż dostałem się w swoją sferę. Tdzymam nogę w strzemieniu. a rumak jest dobry! zajadę daleko!

Po rozmowie, która trwała blisko godzinę i w której powzięto ważne przedsięwzięcia, Verdier rozstał się z Lartiguessem.

Ten natychmiast zeszedł do kantoru hotelowego, zapłacił swój rachunek, posłał po powóz, kazał nań włożyć swój bagaż i kazał się zawieźć na dworzec Lyoński, gdzie złożył swoje rzeczy w składzie.

To uczyniwszy, lekkim krokiem udał się na plac Bastylii i wsiadł do omnibusu jadącego do kościoła św. Magdaleny.

Wysiadł na bulwarze Temple, naprzeciw passażu Vendome, który przeszedł udając się na ulcę Beranger.

Skręcił na lewo i wszedł do domu, w którym mieszkał Verdier.

— Pan Martin? — zapytał odźwiernego, który odpowiedział:

— W podwórzu, na trzeciem piętrze, na lewo.

— Wiem... Dziękuję...

I Lartigues poszedł na podwórze.

XXIV.

W domu przy ulicy Beranger znano Verdiera pod nazwiskiem Martin, jako lokatora mieszkania na trzeciem piętrze, w oficynie wychodzącej na podwórze.

Co się zaś tyczy mieszkania, z którego, jak widzieliśmy, Verdier wychodził przebrany za księdza, to wynajęte było przez małego kapitalistę, zwanego Marchais, który mieszkał sam, bardzo samotnie, zakupując sobie naprzód zapasy i nie pokazując się że tak powiemy, tylko w dzień płacenia komornego i to jeszcze pieniądze odnosił do odźwiernego.

Odbierał on wiele listów, nikt do niego nie przychodził, płacił regularnie i na nowy rok dawał sutą kolendę swemu odźwiernemu; ten miał go w wielkiem poszanowaniu od ośmiu czy dziewięciu lat, jak mieszkał przy ulicy Beranger i jego trochę tajemnicze życie znajdował zupełnie naturalnem.

Mamyż potrzebę mówić, że tym panem Marchais był nie kto inny, tylko sam Verdier?

Martin i Marchais, nie mieszkający ani w tym samym budynku, ani na tem samem piętrze, uchodzili w oczach wszystkich za dwie zupełnie inne osoby...

Lartigues zadzwonił bardzo cicho dwa razy do drzwi mniemanego Martina.

Drzwi otworzył sam Verdier, ubrany tak samo, jakeśmy go widzieli na cmentarzu Pere-Lachaise.

Wpuścił gościa i zamknął drzwi za nim.

Obadwaj pozostali z sobą blisko przez godzinę.

Po upływie tego czasu drzwi mieszkania, leżącego na drugiem piętrze domu wychodzącego na bulwar i wynajmowanego przez kapitalistę Marchaisego, otworzyły się, przepszczając człowieka okręconego w długą futrzaną szubę i mającego jedwabny kapelusz na gęstej czarnej czuprynie, zaledwie przyprószonej siwizną.

Człowiekiem tym był Latigues, zupełnie przemieniony przez Verdiera i wcale niepodobny do Belgijczyka Juljusza Thermis z hotelu Niederlandzkiego.

Zeszedł powoli i wyszedł przez drzwi, prowadzące na bulwar.

Omnibus, idący do kościoła św. Magdaleny, przechodził; wstał do niego.

Wkrótce się z nim spotkamy.

Gdy się to działo przy ulicach Grammont i Beranger, śledztwo, które się rozpoczęło w naszych oczach co do podwójnnej zbrodni na cmentarzu Pere-Lachaise i pzy ulicy Montorgeuil. ciągnęło się dalej.

Obadwa trupy zostały zaniesione do Morgi, gdzie przed wystawieniem na widok publiczny miały być obejrzane przez lekarza delegowanego z policji.

Około południa urzędnicy powrócili do gmachu sądowego.

Prokurator Rzeczypospolitej wezwał do swego gabinetu sędziego śledczego, naczelnika wydziału śledczego i komisarza, aby od nich dowiedzieć się szczegółów tej dziwnej i dramatycznej sprawy, którą się wkrótce miał cały Payż zajmować.

Gdy pan Paweł de Gibray skończył opowiadanie, naczelnik wydziału śledczego zakonkludował w te słowa:

— Puścimy najzręczniejszych agentów i każemy splądrować cały Paryż, ale jestem przekonany, że nie znajdziemy mordercy lub morderców, chyba wtedy, gdy tożsamość ofiar zostanie sprawdzona.

d. c. n.

Złota wanna dla Kemala Paszy

Ogólny zjazd lekarzy z całej Turcji postanowił ufundować ze składek i ofiarować Kemalowi Paszy złotą wannę w dowód uznania i wdzięczności za zasługi na polu higjeny położone przez dyktatora. Uchwała powzięta była już wcześniej, a ogłoszono ją publicznie dopiero teraz, gdy niezbędna na zakup drogocennej wanny suma została zebrana wśród lekarzy. Kemal nie przyjął jednak cennego daru, polecił wannę przetopić na sztaby złote i ofiarował je ministerstwu zdrowia na cele szerzenia higjeny i budowy szpitali

Słonie za bezcen

W Indjach i na Ceylonie jest dużo słoni oswojonych i bezrobotnych. Rząd i właściciele prywatni ofiarowują słonie po niskiej cenie do wynajęcia lub na sprzedaż. Ale większa jest podaż niż popyt. Wyzyskano zatem reklamę w dziennikach anglo - indyjskich, aby zwabić nabywców. Ogłoszenia brzmią osobliwie i egzotycznie: „Słonie są pewne, mocniejsze od aut ciężarowych, tańsze od nich, żyją dłużej niż traktor. Są wierne i mają dobry charakter. Możemy ofiarować słonie, które znają sygnalizację uliczną, a zatem nie narażają na grzywnw policyjne za niewłaściwą jazdę. Jeśli potrzebny wam jest słoń, kupujcie go teraz!".

—o—

Wiadomości radjowe

JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH PIANISTÓW POLSKICH.

Jeden z najwybitniejszych pianistów polskich, lwowianin, prof. Leoplod Muenzer powrócił nieadwno do Lwowa z zagranicy, gdzie dał szereg koncertów, które odniosły wielki sukces.

Chopinowskie recitale polskiego artysty nadawane były przez rozgłośnie w Amsterdamie i w Hilversum. Ostatnio bawił prof. Muenzer w Rumunji. I rozgłośnie transmitowały chopinowski koncert w wykonaniu polskiego pianisty. Wkrótce wyjeżdża prof. Muenzer na dalsze występy do Rumunji, zaś w lutym uda się do Londynu, gdzie koncertować będzie w studjo radja brytyjskiego.

Prof. Muenzer wystąpi w dniu 29 stycznia o godz. 17-ej przed mikrofonem rozgłośni.

O CZEM PISZĄ DO RADJA.

Biuro Studjów Polskiego Radja zajmuje się między innemi analizą listów od słuchaczy. Listy te napływają obecnie coraz częściej do wszystkcih rozgłośni, co świadczy o wzrastającym kontakcie między radjem a słuchaczami. Silny wzrost listów daje się zaobserwować w rozgłośni warszawskiej, która w początkach ubiegłego roku otrzymała około 800 listów miesięcznie pod koniec zaś roku cyfra ta wzrasta do 2.500 miesięcznie Ponad 1.000 listów mies. otrzymuje od swych słuchaczy Lwów. Dotyczą one przeważnie „Wesołej Fali Lwowskiej" repartaży z płyt i audycyj dziecięcych. Inne rozgłośnie otrzymują dużo mniejszą korespondencję. Katowice i Łódź — około 400, Wilno — 300, Kraków i Poznań — 150 miesięcznie. W Łodzi, Krakowie i Wilnie duża część listów odnosi się do t. zw. „Koncertów życzeń". Słuchacze proszą w nich o nadawanie ulubionych płyt, skladając jakąś sumkę na cel dobroczynny.

ZJEDNOCZENIE RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO W POLSCE.

Odczyt p. Ksawerego Pomijalskiego, prezesa państwowej rady spółdzielczej w ministerjum skarbu, który nadany będzie 29 bm. traktuje o dążeniach konsolidacyjnych ruchu spółdzielczego w Polsce. Pozatem prelegent poruszy zasady fachowości i stanowczości w organizacji związków spółdzielczych, nawiązując do połączenia spółdzielni: „Zjednoczenia" i „Unji", Spółdzielni Pracowniczych i Spółdzielni mniejszości narodowych.

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

O nową pisownię polską

W Krakowie odbyła się dwudniowa konferencja poświęcona nowej pisowni polskiej. Zajmować się będzie tem wielkiem zagadnieniem kilkanaście komisyj w Krakowie, Warszawie i Lwowie.

Zasadą tej pracy jest wstrzymywanie się od zbytniego pośpiechu.

Zastrzeżono nawet, że plenarne posiedzenia w Akademji Umiejętności nie mogą się odbywać częściej, niż co miesiąc.

Nowością ostatnich obrad ortograficznych jest to, że brali w nich udział przedstawiciele sfer dotychczas do głosu w tego rodzaju sprawach niedopuszczani.

Reprezentowane były również wszystkie dzielnice Polski. Jest tedy nadzieja, że wobec tego nie powtórzy się już więcej wojna warszawsko-krakowska, wyrażająca się wzajemnym bojkotem dzielnicowych kanonów ortograficznych.

Poza delegatami Akademji Umiejętności zjechali do Krakowa przedstawiciele Naukowego Tow. Warszawskiego, Tow. Nauk. Wileńskiego, Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, oraz wielu delegatów Min. Oświaty.

Przybyli również przedstawiciele kilku związków nauczycielskich. Akademję Literatury reprezentował prof. Kleiner i Boy. Związek dziennikarzy Zygmunt Nowakowski. W obradach krakowskich brał również udział dyr. Piątek, jako przedstawiciel Związku Wydawców.

Jedno z pism warszawskich zwróciło się do wybitnego językoznawcy, prof. Stanisława Słońskiego z prośbą o informacje z konferencji.

— Stanowisko wydawców — opowiada prof. Słoński — było interesujące i przemawiające do przekonania. Istotnie należy wziąć i to pod rozwagę, że radykalne zmiany w pisowni polskiej wymagałyby syzyfowego trudu przedrukowania wielkiej ilości książek. Gdybyśmy naprzykład wprowadzili zamiast cz coś w rodzaju czeskiego c z odwróconym daszkiem, to po pewnym czasie młodzież nie umiałaby czytać starych wydań.

— Czy takie niebezpieczeństwo nam grozi?

— Mogę pana uspokoić. Podczas obrad krakowskich odrzucone zostały a limine wszelkie pomysły, zmierzające do stworzenia nowej grafiki. Wracając do wydawców, to błagali nas oni, abyśmy zdołali stworzyć taką ortografję, którаby przetrwała przynajmniej lat 50.

— Czy to jest możliwe?

— Trudno przewidywać, ortografja co pewien czas się zmienia. Żywy język wywiera na nią wielki wpływ, ortografja jednak nigdy za nim nie podąża. Jest ona zawsze opóźniona.

— Z tego, co pan profesor mówi, widać, że z obecnych prac nie wyłonią się jakieś bardzo radykalne zmiany?

— Prawdopodobnie utrzymana zostanie ciągłość tradycji dotychczas obowiązujących.

— W jaki sposób zostały zorganizowane prace panów?

— Stworzono cały szereg komisyj. Komisje krakowskie zajmą się zagadnieniami: jak należy wyrażać głoski zapomocą liter. A więc sprawa ó i u, rz i ż, ch i h, itd. Kraków zajmie się również zagadnieniem wielkich i małych liter, oraz skrótów.

Warszawie poruczono kwestję pisania razem i oddzielnie, oraz pisownię wyrazów obcych. Lwów zajmie się zagadnieniem interpunkcji. Tą sprawą zajmuje się już od dawna bardzo intensywnie prof. uniwersytetu lwowskiego Gaertner.

Każda z tych komisyj opracuje pewne wnioski z odpowiedniem uzasadnieniem, które potem wejdą na plenum i po dyskusji albo zostaną przyjęte albo spowrotem odesłane do komisji.

20 pytań o Polsce

PIĘKNY DOWÓD PRZYJAŹNI ARMJI FIŃSKIEJ.

Czasopismo armji fińskiej „Suomen Sotilas" wydało specjalny podwójny numer, poświęcony w całości Polsce:

Artykuł wstępny głosi, że stało się to dlatego, „by w skromnym swoim zakresie być wyrazicielem uczuć fińskich obrońców kraju, uczuć bezgranicznego podziwu i uwielbienia dla Polski, jak i w chęci rozszerzenia u czytelników swoich znajomości Polski i jej szlachetnego narodu".

Chcąc zachęcić czytelników do uważnego przeczytania numeru, redakcja ogłosiła w porozumieniu z poselstwem polskiem w Helsingforsie ankietę konkursową, której najwyższa nagroda wynosi 150 marek fińskich. Poszczególne punkty tej ankiety brzmiały:

1) Kto jest twórcą Polski odrodzonej? 2) Gdzie Marszałek Piłsudski obecnie mieszka? 3) Jak jest wielka siła zbrojna Polski w czasie pokoju? 4) Kiedy Polska odzyskała niepodległość? 5) Co to jest „Pan Tadeusz"? 6) Kto to był Bartosz Głowacki? 7) Co wiesz o udziale polaków w walce niepodległościowej Finlandji? 8) Kto zrobił z Warszawy stolicę Polski i kiedy? 9) Ilu mieszkańców ma Warszawa? 10) Jak długa jest granica morska Polski? 11) Jakie zasługi ma król Jan Sobieski? 12) Jak długo trwa obowiązkowa służba wojskowa w Polsce? 13) Co to jest Wawel? 14) Jaka jest najważniejsza gałąź życia gospodarczego Polski; 15) Co wiesz o Gdyni? 16) Kto zwyciężył w bitwie pod Racławicami? 17) Kto to jest Emilja Plater? 18) Co to jest Związek Strzelecki? 19) Jakich znasz autorów polskich? 20) Podać jakąś sentencję Marszałka Piłsudskiego.

Ciekawe, czy wszyscy polacy odpowiedzieliby trafnie na te pytania?

KRONIKA

GUSTAW MORCINEK DLA POLAKÓW NA OBCZYŹNIE.

Prasa polska na obczyźnie boryka się stale z trudnośściami w dostarczaniu czytelnikom swym dobrych i pożytecznych powieści i nowel. Światowy Związek Polaków, pragnąc dopomóc prasie polskiej zagranicą zwrócił się do szeregu pisarzy polskich z prośbą o pozwolenie na bezpłatne przedrukowanie ich prac przez gazety polskie na obczyźnie.

Jednym z pierwszych, który zrozumiał doniosłość powyższej sprawy jest czołowy literat Śląska polskiego Gustaw Morcinek, który zgodził się na bezpłatny przedruk swoich powieści i zbiorów nowel przez pisma polskiego zagranicą.

Wkrotce więc polacy zagranicą będą mogli czytać wzruszające dzieje „wyrąbanego chodnika", zachwycać się wspaniałą prozą cudownych nowel zbioru „Serce za tamą". Młodzież zaś zyska doskonałe powieści, jakiemi są: „Narodziny serca" i „Gwiazdy w studni".

—o—

„W MIASTACH I PUSZCZACH AMERYKI POŁUDNIOWEJ"

Ukazała się jedna z niewielu książek podróżniczych po Ameryce Południowej, pióra znanego publicysty, Bohdana Teofila Lepeckiego. Autor kreśli swe wrażenia z podróży do Brazylji i Argentyny w r. 1933.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

NOWINY SPORTOWE Z KIELC.

W. K. S. (Kielce) rozegrała mecz hokejowy z radomskiem kołem sportowem, przegrywając w stosunku 3:14 (0:4, 1:4, 2:6) Najlepszym na boisku Pietrzykowski II. Sędziował p. Staniszewski.

* * *

Proch (Pionki), z którego inicjatywy powstał podokręg radomski hokeja na lodzie, wycofał się z mistrzostw.

W rozgrywkach biorą jedynie udział R. K. S. (Radom), K. S. Z. O. (Ostrowiec kielecki) i W. K. S. (Kielce).

* * *

W spotkaniu ping - pongowem Gwiazda zremisowała z Bejtar w stosunku 6:6 (mecz został przerwany).

* * *

Kielecka Gwiazda zorganizowała sekcję pięściarską pod kierownictwem p. Rubinowicza.

FINAŁY MISTRZOSTW HOKEJOWYCH SWIATA.

W dniu dzisiejszym rozpoczną się w Davos finały o mistrzostwo świata w hokeju, mianowicie: Szwajcarja spotka się z Czechosłowacją, a Kanada z Anglją.

MECZ ŁYŻWIARSKI POLSKA—NIEMCY NIE ODBĘDZIE SIĘ.

Polski związek łyżwiarski zrezygnował z organizowania w Polsce meczu łyżwiarskiego z Niemcami w jeździe szybkiej.

Zamiast meczów z Niemcami i Czechosłowacją, istnieje projekt urządzenia w Warsawie meczu Polska — Łotwa w jeździe figurowej 2 — 3 lutego, a we Lwowie meczu Polska — Rumunja 16 — 17 lutego

Mistrzostwa Polski odbędą się ostatecznie 3 — 10 lutego, przyczem jazda figurowa rozegrana zostanie w Katowicach, a jazda szybka w Warszwie.

Kronika

X **Zakończenie raidu automobilowego do Monte Carlo.** Został ukończony międzynarodowy raid automobilowy do Monte Carlo, w którym udział brało przeszło 150 wozów, w tem 2 polskie.

Zawodnicy startowali z kilku rozmaitych miejscowości. Pierwszy przybył do Monte Carlo zawodnik angielski por. Jones.

Wyniki obliczone zostaną dopiero po przeprowadzeniu rozmaitych prób technicznych.

OSOBLIWY STRÓJ.



W Londynie odbył się kongres kościelny. Na zdjęciu arcybiskup Cantenbury i prymas Wielkiej Brytanji śpieszą w czasie zamieci śnieżnej w specjalnych płaszczach na nabożeństwo do kościoła.

X **Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski** odbędą się ostatecznie 2 — 3 lutego w hali krytej w Przemyślu, przyczem program wyglądać będzie nast.: konkurencje kobiece: 50 m., 500 m., sztafeta wahadłowa 4X50 m., skok w dal z miejsca skok w dal, skok wzwyż, 50 m., płotki rzut kulą, konkurencje męskie, 50 m., 3.000 m., sztafetwa wahadłowa 6X50 m., sztafeta 3X80, 3X800 m., 50 m. płotki, skok wdal z miejsca, skok wdal, skok wzwyż, tyczka, kula. Wszyscy zawodnicy otrzymują ulgi kolejowe, zakwaterowanie i ułatwienie w wyżywieniu.

Km. 2421/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej zam. przy ul. Kościuszki 34 na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 31 stycznia 1935 r. o godzinie 12-tej w I-szym terminie w Dąbrowie Górniczej przy ul. Narutowicza 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z mebli domowych i motoru elektrycznego oszacowanych na łączną sumę 1320 zł. na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Powyższe ruchomości można oglądać pod powyższym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu Stefan Alchimowicz.



Nr. Km. 2790/34, 2680/34 i 435/34 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Pańskiej pod Nr. 34-a, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 29 stycznia 1935 roku, w I-szym terminie o godzinie 11-ej, w Sosnowcu, przy ulicy Niweckiej nr. 2, składających się z auta 2 osobowego „Citroen" jasne Nr. woj. kieleckiego Nr. 72847 w stanie dobrym, oszacowanego na zł. 6000.

Dnia 31 stycznia 1935 roku, w I-szym terminie, o godzinie 11-ej, w Sosnowcu, przy ulicy Wawel pod Nr. 15, składających się z 22-ch tysięcy cegły maszynowej palonej budowlanej, oszacowanej na łączną sumę 550 zł.

Dnia 4 lutego 1935 roku, w I-szym terminie, o godzinie 11-ej w Sosnowcu, przy ulicy Sieleckiej Nr. 27, składającego się z maszyn do napełniania butelek i mieszania wody sodowej z gazem, oszacowanych na łączną sumę 1100 zł.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Komornik rewiru II-go
JAN CHRZĄSTOWSKI.

Km. 2278/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej zam. przy ul. Kościuszki 34, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza że w dniu 31 stycznia 1935 r. o godzinie 11-tej w I-szym terminie w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kołłątaja 21 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z tokarni bez firmy oszacowanej na łączną sumę 2000 zł. na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Powyższe ruchomości można oglądać pod powyższym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu **Stefan Alchimowicz.**

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie II rewiru Aleksander Krauze, obwieszcza, że w dniu 16 maja 1935 roku od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomego majątku, położonego w mieście Będzinie, przy ul. Kołłątaja Nr. 3, stanowiącego własność Pałtyla Ungera i Masy spadku wakującego po Ajdli Ungerowej.

Nieruchomość ta składa się z placu zabudowanego o powierzchni 793.15 mtr. kw. oraz znajdujących się na nim zabudowań, szczegółowo opisanych w protokule opisu z dnia 24 listopada 1932 roku, a mianowicie: 1) domu frontowego, mieszkalnego, murowanego, dwupiętrowego z poddaszem 2) oficyny mieszkalnej, murowanej, dwupiętrowej, 3) oficyny mieszkalnej, murowanej, jednopiętrowej z mansardą, 4) oficyny mieszkalnej, murowanej, dwupiętrowej, 5) oficyny mieszkalnej, murowanej, jednopiętrowej ze strychem i 6) oficyny mieszkalnej, murowanej, jednopiętrowej.

Powyższa nieruchomość w zastawie nie znajduje się, posiada księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie pod Nr. rep. hip. 117, sprzedana będzie w całości, a obciążona jest w Dziale IV wykazu hipotecznego następującemi długami: 1) 49.000 rb., 76.250 zł., 11.939 zł. 50 gr., 2) kaucjami na sumy 5.000.000 mk., 20.000.000 mk., 40.000 złotych i 3.000 dol. amer. oraz podlega ograniczeniom i ścieśnieniom praw szczegółowo wymienionym w Dziale III wykazu hipotecznego pod Nr. Nr. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10 i 11.

Sprzedaż rozpocznie się od sumy szacunkowej t. j. od sumy 121.832 złotych.

Biorący udział w licytacji winien złożyć wadjum w wysokości 1/10 części sumy szacunkowej.

Akta egzekucyjne przeglądane mogą być w kancelarji Komornika, a w ciągu dwóch tygodni przed licytacją w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Będzin, dnia 22 stycznia 1935 r.

Komornik **Aleksander Krauze.**

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

STUDENT prawa, rutynowany korepetytor, udziela lekcyj w zakresie szkol średnich. Specjalność: łacina, francuski, matematyka, fizyka. Wiadomość w administracji pod „Prawo".

KUPNO i SPRZEDAŻ

FURGON piekarski w dobrym stanie sprzedam niedrogo. Obejrzeć można Sosnowiec, Pusta 24.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KAZIMIERA KUBLIKÓWNA zgubiła legitymację Ubezpieczalni Społecznej, wydaną w Sosnowcu.

MAJCHERCZYK FRANCISZEK zgubił dowód osobisty wydany w Dąbrowie i książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

LUDWIK TRZASKA zgubił dowód osobisty nr. 34 wydany przez gminę Olkusko - Siewierską w Strzemieszycach.

ZGUBIONO nansonowski paszport wydany przez starostwo Będzińskie w maju 1934 r. na imię Aleksego Laszko.

BENDKOWSKI STANISŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

RÓŻNE

DNIA 21 stycznia zgubiono browning belgijski F. N. Kaliber 635. Nr. 714.541.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-0 Redaktor odp. Lucjan Horski.